

PARAFIA ŚW. MIKOŁAJA W ŚWIETLE PROTOKOŁU WIZYTACYJNEGO Z DNIA 4 PAŹDZIERNIKA 1798 ROKU¹

Trześć: — I. Opis wyposażenia kościoła. — II. Organizacja życia duszpasterskiego. — III. Duchowieństwo i świeccy pracownicy parafii. — IV. Problematyka gospodarcza. — V. Bractwa kościelne. — VI. Fundacje. — VII. Budynki parafialne. — VIII. Sprzedaż gotyckich dzieł sztuki złotniczej. — Zusammenfassung.

Wizytacja miała miejsce w dwudziestym szóstym roku po zajęciu Elbląga przez Fryderyka II, który po królu polskim przejął patronat nad katolicką parafią. Kasa królewska niechętnie otwierała się na potrzeby staromiejskiej elbląskiej świątyni, potrzeby tym większe, że uległa ona pożarowi w roku 1772 i tylko z największą trudnością podejmowała się dzieła prowizorycznej przynajmniej odbudowy.

Bardzo szczegółowy protokół wizytacyjny umożliwił dokładniejsze rozeznanie się w sytuacji staromiejskiej fary i w jej problemach. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem wizytator, w tym przypadku Jan Franciszek de Cichowski, kanonik katedry fromborskiej, wikariusz generalny i zarazem oficjał warmiński zawiadomił 20 września 1798 roku, że rozpocznie wizytację parafii św. Mikołaja 4 października tegoż roku. Pismo zawierało następujący adres: [...] *Dilecto Nobis in Christo Illustri admodum Reverendo Valentino Ganswindt Praeposito Elbingensi salutem in Domino* [...] (Umiłowanemu przez nas w Chrystusie znakomitemu i czcigodnemu Walentynowi Ganswindtowi, prepozytowi elbląskiemu).

I. OPIS WYPOSAŻENIA KOŚCIOŁA

Wizytator w towarzystwie wikariusza katedralnego notariusza Józefa Bludaua przystąpił o godz. 8.00 do czynności wizytacyjnych. Mszę św. odprawił przy bocznym ołtarzu ponieważ ołtarz główny znajdował się jeszcze w fazie odbudowy. Widać było, że poszczególne elementy tego ołtarza, uratowane po zawaleniu się stropu zamontowano już w zajmowane przez nie dawniej miejsce. W pierwszej kondygnacji znajdował się obraz Chrystusa ukrzyżowanego, obok niego rzeźbione w drewnie figury trzymające w dłoniach narzędzia Męki Pańskiej. W górnej kondygnacji na złotym jedwabiu było wypisane słowo JEHOVA, po bokach

¹ Protokół wizytacyjny znajduje się w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygnatura: AAWO, AB, B 50. Acta Visitationis Generalis Ecclesiae Praeposituralis Elbingensis 1798.

natomiast ustawione były figury dwu aniołów, patrzących na Mękę Pańską i ocierających oczy z łez. Według wizytatora ołtarz ten czeka jeszcze na łaskawych darczyńców, którzy pomogliby w kontynuowaniu dzieła odbudowy. Ołtarze boczne były usytuowane następująco po stronie Ewangelii (północnej stronie kościoła) były ołtarze św. Jana Nepomucena i Michała z obrazami przedstawiającymi tych świętych. Po stronie lekcji (strona południowa) znajdowały się ołtarze: Matki Boskiej, której postać była przystrojona srebrną szatą, podobnie przystrojony wizerunek św. Józefa na drugim, i św. Anny na trzecim ołtarza.

Koło kaplicy św. Anny nad południowym wejściem do kościoła urządzono Grób Pański, do którego wszakże z powodu szczupłości miejsca nie było dojścia, więc planowano przeniesienie go do głównego ołtarza. (Rzeczywiście uczyniono tak później). W czasie Wielkiego Tygodnia obraz Ukrzyżowania był unoszony na rolkach w górę, a w jego miejsce ukazywał się Grób Pański. Nad głównym wejściem znajdował się niewielki chór z małymi organami. Pod chórem, po lewej stronie (w obecnej zakrystii biskupiej) umieszczona była chrzcielnica, o której wizytator napisał, że została wykonana bardzo pięknie. Ma ona urządzenie ze spiżu (*machinam*) ozdobione różnymi figurami, którym można zamykać chrzcielnicę. Ta ostatnia uwaga jest interesująca o tyle, że już w roku 1683 biskup Michał Radziejowski wizytujący ten kościół dostrzegł: „*brak nakrycia chrzcielnicy i polecił je wykonać*”².

Również po stronie północnej, lecz już od strony prezbiterium było „*pomieszczenie, które niegdyś było zakrystią, lecz ze względu na wilgoć zostało opuszczone*” a zakrystia przeniesiona naprzeciw na stronę południową (w roku 1755)³. Do tegoż północnego pomieszczenia przylega inne, pozbawione okien, zaopatrzone w solidne drzwi z podwójnymi ryglami. Jest ono podzielone na dwie części, oddzielone od siebie i dobrze zabezpieczone. Miejsce to jest utajnione, co ma je ustrzec przed złodziejami. Klucze posiada proboszcz oraz prowizorzy mianowani przez Radę⁴. Spis argenteriiów mieszczących się wówczas w skarbcu będzie podany w następnym podrozdziale. Ważne jest w tym miejscu spostrzeżenie wizytacyjne, że krzyż złożony z relikwiami Krzyża św. po roku 1775 był już w bezpośrednim posiadaniu kościoła, a nie pod strażą miejskich prowizorów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi tu o relikwiarz Krzyża św. który po spaleniu się częściowym w roku 1945, został zrekonstruowany. Nie odkryto jednak na nim śladów złocenia. W dalszym ciągu wizytacji zatwierdzono, że Najświętszy Sakrament jest przechowywany w tabernakulum dobrze zamkniętym i zmieniany dwa do czterech razy w miesiącu.

W nowej zakrystii (od strony południowej) znajdowały się wszystkie paramenty kościelne potrzebne do codziennych i niedzielnych nabożeństw. Wizytator do-

² W. Nowak, *Obraz liturgii kościoła św. Mikołaja w Elblągu w świetle wizytacji parafii z 1683 roku*, w: *SW XXXV*(1998), s. 469 nn.

³ M. Jablonski, *Führer durch die St. Nicolaikirche in Elbing*, Elbing 1930, s. 49.

⁴ Chodzi tu o obecną zakrystię i przyległy do niej przedsionek, który był pomieszczeniem skarbcza. W roku 1925 ks. Artur Kather ówczesny proboszcz przebił ze skarbcza wyjście boczne z kościoła oraz przeciwległe istniejące do dzisiaj wejście obok drzwi zakrystii. W roku 1971 ks. Mieczysław Józefczyk „przesunął” zbudowane przed 50 laty pomieszczenie kotłowni kościoła i w ten sposób uzyskał dodatkowy przedsionek.

strzegł jeszcze jeden skarbiec, znajdujący się w szczytowej ścianie prezbiterium po lewej stronie głównego ołtarza (*in cornu Epistolae*) zaopatrzony w solidne drzwiczki i takież zamek i trudno dostrzegalny. Znajduje się w nim piękna monstrancja i kielichy mszalne codziennego użytku. Podłoga kościoła, jak i sufit są wykonane z desek. Na ścianach widoczne są bardzo dawne malowidła. Po pożarze kościoła wykonano nową ambonę zgodnie z rzemiosłem rzeźbiarskim, pomalowano ją na kolor woskowy (*ceruleo colore*) i częściowo wyzłocono.

Uwagę wizytatora zwróciły również krypty służące do grzebania zwłok pod podłogą kościoła, gdzie według zdania proboszcza zdarzają się jeszcze pochówki, jako, że prawo ich dotychczas nie zabraniało.

Wizytator zwrócił uwagę na sławną niegdyś historię kościoła św. Mikołaja, jego znaczenie w mieście i jako stolicy dekanatu sprawującego nadzór nad kilkunastoma parafiami w terytorium elbląskim i poza jego granicami. Wprawdzie brak jest dokumentów dotyczących erekcji parafii i konsekracji kościoła, jednakże jest faktem, że „*pierwszy biskup warmiński, gdy jeszcze barbarzyńcy zajmowali przydzieloną mu Warmię, nie mogąc znaleźć ocalenia w słabo jeszcze umocnionym Braniewie, szukał go dla siebie i swoich współpracowników w Elblągu, gdzie założył swoją siedzibę (cathedram), gdzie wreszcie pełen zasług pożegnał się z życiem i został pogrzebany w kaplicy św. Anny, która do dzisiaj tu istnieje, aczkolwiek ołtarz z niej został w roku 1721 za zezwoleniem ordynariusza miejsca przeniesiony do kościoła, na miejsce w którym się w czasie wizytacji znajdował*”⁵.

Kaplica św. Anny znajdowała się pod wieżą dzwonnicy po południowej stronie kościoła, obecnie między zachodnią ścianą a wieżą. Według wizytatora ołtarz św. Anny został z tej kaplicy przeniesiony na to miejsce, gdzie obecnie znajduje się ołtarz Przewoźników Wiślanych⁶.

II. ORGANIZACJA ŻYCIA DUSZPASTERSKIEGO

Kościół jest wzniesiony ku czci św. Mikołaja którego uroczystość obchodzi się 6 grudnia. Święto poświęcenia kościoła (*dedicatio*) zostało z upoważnienia Stolicy Apostolskiej ustalone na czwartą niedzielę po Wielkanocy. Dokonał tego ówczesny biskup Stanisław Grabowski.

Przy parafii istnieją dwa bractwa: różańcowe i szkaplerzne. Wystawienie Najświętszego Sakramentu ma miejsce w czasie 40-godzinnego nabożeństwa, w rocznicę poświęcenia kościoła, w święto Bożego Ciała i w ciągu jego oktawy, w czasie uroczystości szkaplerznych, różańcowych, w święto Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Mikołaja i w czasie niesporów przed uroczystością Nowego Roku.

Porządek nabożeństw niedzielnych był następujący: W okresie letnim pierwsza Msza św. była odprawiana o godz. 6.30 druga o godz. 8.00, trzecia o godz. 9.00, po której to bezpośrednio było wygłaszane kazanie. Po kazaniu odprawiano sumę. O godz. 14.00 śpiewano różaniec, po którym wygłaszano następne kazanie.

⁵ AAWO, AB, B 50. Acta Visitationis Generalis Ecclesiae Praepositorialis Elbingensis 1798.

⁶ M. Toeppen, *Elbinger Antiquitäten*, H. 2, Danzig 1872, s. 115.

Nabożeństwo kończyło się niesporami. W okresie zimowym pierwsza niedzielna Msza św. rozpoczynała się o godz. 7.00. Istnieje w tym miejscu wątpliwość, w jakim języku było wygłaszane to popołudniowe kazanie. Z protokołu wizytacyjnego z roku 1683 wynikało jasno, że było to kazanie polskie. Wśród czterech pracujących tu kapłanów, trzech znało język polski, co mogłoby przemawiać za tym, że kazanie w tym języku pozostało jeszcze utrzymane.

Nie bez znaczenia dla wizytatora był problem dobroczynności z tego względu, że katolicy należeli do najuboższych mieszkańców miasta, a zwłaszcza przedmieść. Wprawdzie — jak pisał, w Elblągu jest wiele zakładów dobroczynnych, jednakże tylko do dwu z nich przyjmuje się pewną ilość katolików.

Przy parafii istnieje tzw. *fundatio Schwaniana*, której celem jest wspieranie ubogich, wstydzących się zebrania. Fundator przeznaczył na ten cel 1000 talarów, z których odsetki proboszcz winien corocznie rozdzielać między potrzebujących.

A oto szereg dalszych spostrzeżeń wizytatora:

Brak jest dokumentów erekcji parafii, które prawdopodobnie zaginęły w niesprzyjających okolicznościach. Archiwum znajduje się obecnie w „budynku plebanijnym. Jest ono zdekompletowane. Zachowały się księgi chrztów od roku 1642, małżeństw od roku 1662, zmarłych od roku 1740. Ostatnio, w roku 1795, od dnia 8 września wprowadzono również tzw. *liber processuum*, w którym miały znajdować się oryginały dokumentów, względnie odpisy najważniejszych zarządzeń władzy duchownej i świeckiej”. Wszystkie te księgi były prowadzone zgodnie z zaleceniami i dobrze opracione. Brak jest wzmianki o bibliotece parafialnej, która zajmowała już od XV wieku dwie kondygnacje południowej zakrystii⁷. Biblioteka ta została w roku 1623 znacznie pomniejszona, bowiem za zgodą ówczesnego biskupa warmińskiego wyprzedano z niej wiele uznanych za mniej wartościowe książki, a nawet inkunabułów. Sprzedane inkunabuły ważyły 205 funtów pergaminu, a papier z pozostałych książek miał wagę 75 funtów. Reszta tej biblioteki w ilości około 1600 książek została przeniesiona prawdopodobnie w roku 1755 do empery nad zakrystią północną⁸. Miało to związek z przenoszeniem zakrystii kapłańskiej z północnej do południowej strony kościoła.

W dalszym toku wizytacji odnotowano, że pod względem terytorialnym parafia św. Mikołaja obejmuje całe terytorium elbląskie, jak również przyległe do niego wioski. Parafianie z najodleglejszych wiosek mają nawet 4 mile do kościoła (tj. około 28 km). Do najbliższych kościołów katolickich odległość wynosi 3 mile. Dotyczy to parafii Pogrodzie i Błudowo. Parafian jest około 3 tys., przy około 38 tys. innowierców. Nie daje się ustalić, czy wszyscy katolicy przystąpili do spowiedzi wielkanocnej.

Parafia korzysta z dwu cmentarzy jednego przykościelnego od strony południowej tej staromiejskiej świątyni i drugiego, używanego do roku 1947 (dzisiejsza ul. Grota Roweckiego w jej odcinku koło więzienia). Teren pod ten cmentarz został przekazany parafii katolickiej przez Radę miasta w roku 1689⁹.

⁷ M. Józefczyk, *Średniowiecze Elbląga*, Elbląg 1986, s. 210 n.

⁸ M.G. Fuchs, *Beschreibung der Stadt Elbing und ihres Gebietes*, Bd. 2, Elbing 1821, s. 203 n.

⁹ Ch.E. Rhode, *Der Elbinger Kreis*, Danzig 1871, s. 379.

III. DUCHOWIEŃSTWO PARAFIALNE I ŚWIECCY PRACOWNICY PARAFII

Proboszcz — prepozyt Walenty Ganswindt urodził się w roku 1748 w Lidzbarku Warmińskim. Znał język niemiecki, łaciński i polski. Wyświęcony został 12 października 1775 roku przez sufragana warmińskiego Karola Fryderyka von Zehmen. Przedtem był profesorem w gimnazjum braniewskim i regensem seminarium duchownego. W Elblągu pracował od roku 1775.

Proboszcz parafii spełniał swoje obowiązki przy pomocy dwu współpracowników (*capellani*) i jednego pomocnika (*vicarius*). Pierwszym współpracownikiem był Jakub Kolberg pochodzący z elbląskiej katolickiej rodziny. Urodzony 11 kwietnia 1765 roku, wyświęcony 19 lutego 1792 również przez sufragana von Zehmen na tytuł pracy w parafii elbląskiej. Jego obowiązkiem było głoszenie kazań, odwiedzanie chorych i udzielanie sakramentów. Z obowiązków swoich wywiązywał się dobrze. Podstawą jego utrzymania była suma 100 talarów rocznie, które wypłacał mu proboszcz, całodienne utrzymanie oraz część dochodów z *iura stolae*. Korzystał również z beneficjum Troschkego. Drugim współpracownikiem był Antoni Gross pochodzący z Lidzbarka Warmińskiego, urodzony 8 czerwca 1771 roku, znający języki niemiecki, polski i łaciński. Wyświęcił go także biskup von Zehmen 12 marca 1796 roku. I w tym przypadku tytułem do święceń była przyszła praca duszpasterska w Elblągu. Zakres jego pracy i wynagrodzeń był podobny, jak u Kolberga, z wyjątkiem korzystania z beneficjum.

Pomocnikiem duszpasterskim był Ksawery Schgraffer, franciszkanin z Kadyn, który władał językiem polskim, łacińskim i niemieckim. Otrzymywał od proboszcza rocznie 100 talarów, całodienne utrzymanie, drewno opałowe oraz na świece i na fryzjera — 15 talarów.

Najważniejszym pracownikiem świeckim był organista. Od czasu zaboru Elbląga był on jednocześnie kierownikiem szkoły parafialnej, którą w czasach polskich prowadził nauczyciel zwany kantorem.

Istniejąca od początków XIV wieku szkoła skutkiem wydarzeń reformacyjnych chyliła się pod koniec XVIII wieku ku upadkowi. Proboszczowie zajęci odbudową kościoła i pozbawieni dochodów należnych im z dzierżawy, nie mogli sprostać dodatkowym wydatkom związanym z konserwacją budynku szkolnego. Magistrat współodpowiedzialny za szkołę nie był też skłonny łożyć na jej utrzymanie i usiłował przerzucić swoje zobowiązania na parafię, bądź na władzę regencji w Kwidzynie. List Magistratu stawiał sprawę jasno: „*Szkola jest skandalem Starego Rynku, grozi zawaleniem i nie nadaje się do odbudowy*”. Regencja zmusiła jednakże władze miejskie do wyasygnowania sumy koniecznej do wzniesienia nowego budynku szkolnego. Stał on 18 czerwca 1797 roku, a więc rok przed wizytacją. Były tam również pomieszczenia na mieszkanie dla nauczyciela oraz nawet pokoje do wynajęcia.

W czasie wizytacji nauczycielem i zarazem organistą był dwudziestoletni Jan Grunau z Braniewa. Do szkoły uczęszczało 40 dzieci, w tym 36 chłopców i 4 dziewczynki. Według zdania proboszcza wiele dzieci mieszkało w odległych przedmieściach i ubóstwo nie pozwalało im na uczęszczanie do szkoły, tym bardziej, że musiały ponosić związane z tym opłaty na rzecz nauczyciela. Te dzieci,

które uczyły się czytać, pisać i rachować, musiały płacić po 4 grosze srebrne tygodniowo. O połowę mniej płaciły dzieci, które uczyły się tylko sztuki czytania.

Następnym pracownikiem kościelnym niższego rzędu (*Unterbeamte*) był Antoni Laverni, urodzony w Elblągu 11 sierpnia 1754 roku, człowiek żonaty, dobrych obyczajów pracujący tu od 25 lat. Otrzymuje od kościoła 20 talarów rocznie, ma niejaki dochody z drobnych ofiar oraz otrzymuje od Magistratu kwartalnie po 3 talary za dzwonięcie w czasie pogrzebów. Pobiera również niewielkie wynagrodzenie od wityrków za takie czynności, jak pranie bielizny kościelnej, czyszczenie przedmiotów metalowych, doglądanie cmentarza i wypiekane opłatków. Należy mu się również 1/3 z kołody. Mieszka w budynku kościelnym, nadającym się do remontu, co leży w zakresie obowiązków prowizoriów kościoła.

Na tym nie kończyła się lista osób zatrudnionych w kościele św. Mikołaja. W nieustalonych dotychczas okolicznościach dwaj dotychczas wybierani przez pospólstwo (*Gemeinde*) wityrcy byli mianowani przez proboszcza (*Vitrici Ecclesiae, Catholicae religionis, qui a Preposito eliguntur*). W roku 1798 byli nimi Jakub Werner, liczący 52 lata i od 18 lat służący kościołowi oraz 44-letni Antoni Richter, od ośmiu lat pełniący swoją funkcję. Obaj wityrcy byli żonaci, odznaczali się dobrymi obyczajami i gorliwością w wypełnianiu swoich obowiązków. Jako wynagrodzenie otrzymywali od kościoła po 9 talarów a ponadto z okazji zbierania tacy w niedziele i święta po 5 srebrnych groszy i po 3 grosze od wynajęcia każdej ławki kościelnej. Nie posiadali oddzielnych kluczy od skarboxy, lecz otwierali ją wspólnie z proboszczem.

IV. PROBLEMATYKA GOSPODARCZA

Do współudziału w opracowaniu problematyki gospodarczej parafii wizytator Cichowski zaprosił również, przedstawiciela Regencji, radcę wojennego Krystiana Schimda, urodzonego w Szczecinie 9 listopada 1740 roku i od 1 czerwca 1780 roku nadburmistrza i dyrektora policji w Elblągu. Umarł on 6 maja 1804 roku¹⁰.

Odpowiedzialnym za sprawozdanie był wybrany przez Radę kurator majątności kościelnych Fryderyk Teodor Poselger junior wówczas 27 letni. F.T. Poselger urodził się w patrycjuszowskiej elbląskiej rodzinie 27 maja 1771 roku. Studiował w Halle i w Göttingen teologię i prawo. W roku 1794 został rajcą miejskim i asesorem w sądzie miejskim. Od roku 1808 członek loży masońskiej. W tymże roku wyjechał do Berlina. W roku 1832 Wielki Mistrz Narodowy. Zmarł 9 lutego 1838 roku. Prowizorami z ramienia Rady miasta byli: Jakub Konopacki, kupiec bławatny oraz Jan Ernest Hanff właściciel statków¹¹. Wizytator zaznaczył, że obaj prowizorzy byli ewangelikami Z ich sprawozdania wynikało, że stan aktywów i rozchodów kasy parafialnej w roku przedstawiał się, jak następuje:

Z przeniesienia z roku 1796 było	1222 talarów	56 srebrnych groszy
ze stałych czynszów	148	79

¹⁰ B.Th. Satori-Neumann, *Elbing in Biedermeier*, Elbing 1933, s. 100.

¹¹ J.F.T. Piotrowski, *Handlungs-Adress-Buch der Stadt Elbing für das Jahr 1820*, s. 6 n.

z domów, łąk i pastwisk	588	24
z dziesięcin	11	65
odsetki od kapitałów	151	03
ze sprzedaży domu nr 173 obecnie Mostowa 18 połowa należności	1116	60
Razem	3237	18
Przychody:		
Wydano na stałe wynagrodzenia	167	78
na remonty budynków	332	66
w banku na odsetki	600	–
wydatki nadzwyczajne	26	08
Razem	1146	62
Pozostało w kasie jako bilans	2092	45
Z tej sumy wydano na budowę nowej szkoły	1500	–
umieszczono w banku królewskim	550	–
Ostateczny bilans	42	45
Przewidywane dochody:		
Druga rata za dom Mostowa 18	1116	60
z różnych tytułów	313	71
Sumy te są ulokowane:		
Już dawniej w bankach	2838	–
1.04 1797 jak wyżej	600	–
saldo z ub. roku jak wyżej	550	–
Razem w bankach	3988	–

Inaczej przedstawiała się sprawa posiadłości w Fiszewskim Polu, które jak wiemy, były przeznaczone na utrzymanie wikariuszy. Owe 10 łąnów dzierżawili miejscowi rolnicy. Skutkiem niedopatrzenia jeden z poprzednich proboszczów ponad 6 łąnów wydzierżawił na szczególnie niekorzystnych warunkach dzierżawy dożywotniej po opłaceniu przez dzierżawców odpowiedniej wysokiej opłaty. Z tego względu następni proboszczowie utracili czynsz roczny w wysokości 2050 talarów w walorach pieniężnych, 101 miar owsa i dwa garnce masła rocznie. Szczęśliwie nie wydzierżawiono w ten sposób pozostałych 3 łąnów i 16 morg, które za zgodą władzy duchownej zostały wydzierżawione na 7 lat. Łąki proboszczowskie, z wyjątkiem jednej, z której korzystał proboszcz, zostały wydzierżawione na okres trzyletni przez dwu mieszczan elbląskich: Leckradta i Szafrąńskiego za roczną opłatą 22 talarów. Proboszcz nie korzystał z żadnych stawów, nie miał wolnego prawa połowu ryb, ani użytku wspólnego pastwiska, czy też utrzymywania na nich pasterza. Otrzymywał od Magistratu 10 miar (*actualia*) drewna opałowego. Do uposażenia proboszcza należały również dochody z beneficjów Schenkianum, Bogneserianum i Troschkianum, które zostaną omówione w osobnym miejscu.

Przed ukończeniem wizytacji oficjał Cichowski poprosił proboszcza o zgłoszenie swoich uwag i postulatów. Najważniejszym zdaniem Ganswindta problemem materialnym było to, że „nie otrzymywał do tej pory całej rocznej tenuty dzierżawnej w ustalonej wysokości 1200 talarów, którą za dzierżawienie ziemi parafialnej otrzymywali jego poprzednicy”. Prosił wizytatora, by interweniował w tej sprawie u przedstawicieli władz miejskich.

Wynika z tego, że wbrew zapewnieniom biskupa sufragana von Zehmen Magistrat elbląski w dalszym ciągu lekceważył sobie zobowiązania. Dalsze wnioski proboszcza dotyczyły również problematyki materialnej. Pytał, czy rzeczywiście witrycy, którzy tak mało mają zajęć powinni otrzymywać dotychczasowe wynagrodzenie. W imieniu kościelnego prosił o możliwość podniesienia jego poborów za wypiek opłatków w związku z drożeniem pszenicy. Postulował płacenie nie dwu, lecz trzech talarów rocznie. Również w imieniu kościelnego postulował podniesienie jego świadczeń z kolędy z 1/3 do 1/2. Co do organisty, proboszcz uważał że nie powinien otrzymywać podwójnego wynagrodzenia (200 talarów) za wykonywaną podwójną funkcję organisty i nauczyciela i ponadto pensja ta nie powinna być wypłacana ze skromnych dochodów proboszczowskich, co ponadto jest sprzeczne z warmińskimi statutami synodalnymi. Wnosił ponadto o zreformowanie beneficjum Troschkianum.

Wizytacja kanoniczna kończyła się zawsze dokumentem nazwanym *Reformationis Decretum*. Taki dekret zawierający uwagi i nakazy podpisał oficjał Cichowski w dniu 1 stycznia 1799 roku. W pierwszym rzędzie udzielił pochwały proboszczowi, który w krótkim czasie spełniania swego urzędu wyprowadził kościół z ruiny ku odbudowie i wyposażeniu w piękne sprzęty, w tym dzwonnice i główny ołtarz ufundował, prawie wcale nie wykorzystując ofiarności parafian. Wśród wielu prac jakie jeszcze trzeba będzie wykonać wizytator sugeruje proboszczowi, by sprawy nawet konieczne ustąpiły przed najkonieczniejszymi, a do takich należy uporządkowanie podłogi kościoła. Deski którymi wyłożono tę podłogę są już zbutwiałe, może więc ktoś wpaść do krypty grzebalnej, ponadto w lecie unosi się odór z pogrzebanych ciał i łatwo jest o chorobę zakaźną. Należałoby zamurować krypty i w ten sposób odciąć styczność z ciałami tam pochowanych.

Co do łanów parafialnych na Żuławach, dożywotnia dzierżawa sprzeciwia się prawu kanonicznemu ze względu na to, że po pewnym czasie dzierżawcy skłonni są uważać ją za swoją własność. Nie można jej jednak przerwać bez obrazy prawa, stąd też proboszcz powinien wykorzystać okazję jaką daje śmierć dzierżawcy, względnie inne okoliczności, by wydzierżawiać posiadane łany zgodnie ze zwyczajem i prawem kościelnym.

W tych czasach, kiedy brak religijności zatruwa serca wielu parafian proboszcz winien zwrócić większą uwagę na szkołę i zadbać o to, by młodzież nie była dopuszczana do sakramentów, dopóki nie uzyska dostatecznej znajomości prawd wiary. Jest to tym bardziej ważne w środowisku akatolickim.

W odpowiedzi na postulaty proboszcza wizytator poczynił następujące uwagi:

— Wprawdzie nie jest w zwyczaju Kościoła, by płacić witrykom, jednakże dla wzmocnienia ich gorliwości można pozostawić im ich dotychczasowe wynagrodzenie.

— Kościelny za wypiek opłatków powinien otrzymywać nie 2 lecz 4 talary.

— Beneficjum Troschkianum — tyle należy odprawić Mszy św. ile wynikać to będzie z uzyskiwanych odsetek.

— Jones Grunau pełni podwójne obowiązki, powinien więc być podwójnie wynagradzany.

— Oświadczenie (*protestatio*) proboszcza, że nie jest zobowiązany do utrzymywania sług kościoła ze swych dochodów jest słuszne, jednakże źródło, które miało służyć do ich wynagrodzenia nic nie przynosi i trzeba będzie ten problem w przyszłości rozstrzygnąć. Magistrat do tej pory wstrzymywał się z wypłacaniem przyznanego jeszcze w roku 1641 dodatku 400 talarów. W tej sprawie wizytator zwraca się do Magistratu i do Regencji¹².

V. BRACTWA KOŚCIELNE

Istniejące przy tym kościele liczne przed Reformacją bractwa przestały działać skutkiem wielokrotnych i wieloletnich przerw spowodowanych odbieraniem katolikom tej staromiejskiej świątyni. Reaktywowanie dawnych i erekcja nowych bractw napotykały zapewne na trudności. Skąpe źródła tylko z trudnością pozwalają na przesłedenie tych stowarzyszeń religijnych, które były czynne w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku.

Bractwo św. Anny

Protokół wizytacyjny z roku 1798 nie wymienia bractwa św. Anny, o którym jednakże wiadomo, że zostało reaktywowane w roku 1717 przy kaplicy tejże świętej przez polskiego kaznodzieję Michała Józefa Łoziewskiego. Dekret erekcyjny przyporządkował je arcybractwu św. Anny w Warszawie, co stało się w dniu 5 listopada 1717 roku. Członkowie bractwa byli zobowiązani do odmawiania z książeczki specjalnych modlitw bractwowych, ci natomiast, którzy nie umieli czytać winni byli odmawiać codziennie 5 *Ojcze Nasz*, 5 *Zdrowaś Maryjo* i 1 *Chwała Ojcu*. Podczas uroczystości św. Anny, na Wielkanoc i Zielone Świątki mieli obowiązek przystąpienia do spowiedzi i Komunii św. Statut bractwa zobowiązywał ponadto do posiadania w domach obrazu św. Anny. Nie pomijał również obowiązków moralnych wynikających z wiary, a tym bardziej z przynależności do wspólnoty bractwowej. Tak więc zobowiązywał do powstrzymywania się od kłótni, pijaństwa, przeklinania i oszustw jak również do nieprzyjaźni. Powinnością członków bractwa było również towarzyszenie swoim zmarłym w czasie pogrzebów. Promotor bractwa odprawił Msze św. w każdy wtorek przy ołtarzu kaplicy św. Anny. Można przypuszczać, że bractwo posiadało specyficznie polski charakter i w związku z tym z ustaniem duszpasterstwa polskiego pod koniec XVIII wieku przestało istnieć. Brak wzmianki o nim w przytoczonym protokole wizytacyjnym z roku 1798¹³.

¹² AAWO. AB, B 50. Acta Visitationis Generalis Ecclesiae Praepositorialis Elbingensis 1798.

¹³ G. Matern, *Die kirchlichen Bruderschaften in der Diözese Ermland*, Braunsberg 1920, s. 87.

Bractwo różańcowe

Brak jest dotychczas danych co do powtórnego (po Reformacji) erygowania tego bractwa. Związane jest ono zapewne z działalnością dominikanów, którzy ostali się jeszcze w Tczewie i w Gdańsku. Można przypuszczać, że podobnie jak bractwo erygowane w Dzierzgoniu przez tczewskich dominikanów w roku 1699, również i bractwo elbląskie mogło powstać w tym okresie. Wymienia je protokół wizytacyjny z roku 1798. Istniało jeszcze w roku 1816.

Bractwo szkaplerzne

Protokół wizytacyjny z roku 1798 wymienia je i podaje datę zatwierdzenia w Rzymie — rok 1792. Nie istniało już w roku 1832.

Bractwo Maryjne

Również data powstania tego bractwa nie została utrwalona. Można założyć, że powstało ono w wyniku pewnego wstrząsu po pożarze kościoła, jednakże prawdopodobnie po roku 1798, ponieważ nie wymienia go omawiany protokół wizytacyjny. Członkowie bractwa wpłacali rocznie 1 talar. Odprawiano co miesiąc Mszę św. tzw. cichą i co kwartał mszę śpiewaną za żyjących i zmarłych członków bractwa. W czasie uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP proboszcz Rehaag wygłaszał przy ołtarzu maryjnym przemówienie na temat celów bractwa i odczytywał nazwiska zmarłych członków. Jednym z głównych celów działalności tej wspólnoty religijnej było gromadzenie środków na odbudowę i wyposażenie kościoła¹⁴. Również i to bractwo wymienione przez proboszcza Rehaaga w roku 1816 nie istniało już w roku 1832 według protokołu wówczas przezeń sporządzonego¹⁵.

VI. FUNDACJE

Ustalonym od niepamiętnych czasów zwyczajem upamiętnienia siebie lub bliskich sobie osób było tworzenie tzw. fundacji, polegające na przekazaniu pewnej, zwykle znacznej sumy, z której odsetki, wypłacane corocznie przeznaczano na odprawianie umówionej ilości Mszy św.

Fundacja Troschkiana

W dokumentach parafialnych przechowywanych w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie znajduje się dokumentacja kilku takich fundacji. W roku

¹⁴ Tamże, s. 43.

¹⁵ AAWO. AB, B 100. Akta wizytacji parafii Elbląg z 14 września 1832 roku.

1691 Aleksander Troszka ufundował stypendium mszalne w wysokości 1000 florenów (guldenów) polskich za dusze swych rodziców Grzegorza i Katarzyny, jak również za swoją własną duszę. Suma ta została zgodnie z bullą Piusa V o lokowaniu pieniędzy na odsetki, przekazana zarządowi miasta Elbląga. W zamian za odsetki beneficjent miał obowiązek odprawiać Mszę św. w każdą sobotę przy ołtarzu Matki Boskiej. Otrzymał za to 34 floreny. Kościół zaś za wino, paramenty i światło otrzymał 8 florenów, zaś połowę tej sumy przeznaczono kościelnemu. Patronem fundacji mieli być każdorazowi właściciele wsi Potryty (Potritten) koło Jezioran. Wykonawcą testamentu był Jan Troszka dziedzic w Potrytach i Jan Berendt, kapelan elbląski, świadkami zaś Jan Jerzy Kunigk, doktor praw i zarazem sędzia oraz księża Powarski i Canio.

W dniu 28 listopada 1748 roku odpis testamentu sporządził notariusz apostolski przysięży proboszcz elbląski Józef Langhannig i zatwierdził biskup warmiński Jan Zbigniew Zbąski.

Fundacja Schenkiana

Powstała ona w niecodzienny sposób. Małżeństwo mieszczan elbląskich Fabian i Elżbieta Preis byli winni 300 florenów Bernardowi Teodorowi z baronów Schenk a Nideggen proboszczowi parafii św. Mikołaja i zarazem kanonikowi ratybońskiemu. Staraniem Dawida Müllera, kapelana kościoła elbląskiego odzyskano tę sumę. Biskup Adam Stanisław Grabowski orzekł, że „*biorąc pod uwagę, że nie znamy spadkobierców Schenka i trudno byłoby szukać ich w Niemczech, nakazaliśmy prowizorom kościoła, by ulokowali je na odsetki, z których dochody byłyby przeznaczone na Msze św. za dusze śp. Bernarda Teodora*”. Pieniądze te zostały przekazane mieszczaninowi elbląskiemu Piotrowi Borchertowi i jego żonie. Odsetki wyniosły już 30 florenów i 15 groszy. Biskup zapisał zarówno tę sumę, jak i odsetki z niej wypływające kościołowi elbląskiemu z obowiązkiem odprawiania Mszy św. w kościele św. Mikołaja, „*w którym on za swego życia z tak wielkiej gorliwości i pobożności służył Bogu, [...] przekazujemy fundację księdzu Józefowi Langhannigowi, proboszczowi tego kościoła i naszemu tam wikariuszowi zamiejscowemu, chcemy, by każdego roku były odprawiane cztery Msze św. po jednej w każdym kwartale. Może je odprawić proboszcz elbląski lub delegowany przez niego kapłan, który otrzyma w zamian 10 florenów rocznie i 15 gr. Ponadto trzy floreny otrzyma kasa kościelna*”¹⁶. Odpis fundacji podpisał w Lidzbarku Warmińskim notariusz Piotr de Reux 7 stycznia 1761 roku.

Fundacja Schwaniana

W roku 1762 Adam Stanisław Grabowski, biskup warmiński i sambijski, ustanowił fundację, której donatorem był proboszcz tołkmicki Jan Schwan, kanonik

¹⁶ AAWO, AB, B 11a. Wizytacja kościoła w Elblągu 1698.

honorowy warmiński, w latach 1729–1733 wikariusz parafii św. Mikołaja w Elblągu i proboszcz tolkmiński w latach 1733–1773¹⁷.

Postanowił on „*ufundować wieczystą jałmużnę dla biednych rzymsko katolików płci obojga, mieszkających zarówno w Elblągu, jak i w przedmieściach, nie przyjętych do żadnych przytułków i szpitali*”. Schwan wyznaczył sumę 1000 florenów pruskich, które ulokował u rolnika fiszewskiego, Fryderyka Wullfa właściciela siedmiu włók ziemi. Zabezpieczył to aktem notarialnym spisany przez urząd ekonomii królewskiej w zamku malborskim jako obciążenie hipoteki. Suma ta ma stanowić własność kościoła św. Mikołaja w Elblągu a odsetki z niej winien corocznie rozdzielać między najbardziej potrzebujących każdorazowy proboszcz kościoła św. Mikołaja, biorąc pod uwagę ich potrzeby i wolę testatora. Obwieszczenie zawiadamiające o ustanowieniu fundacji winno być umieszczone na drzwiach kościoła w Tolkmicku i w Elblągu, jak również dostarczone Fryderykowi Wullfowi¹⁸.

Fundacja Krzyżanowskiego

Interesujące były losy tej fundacji, którą ustanowił pułkownik wojsk polskich, stacjonujących w Elblągu przed rokiem 1772. Nazwisko jego figuruje w aktach parafii św. Mikołaja pod rokiem 1757, kiedy to 3 czerwca złożył spisane w języku polskim oświadczenie, że kapelan pułku niesłusznie żąda uposażenia za pracę, której nie wykonywał¹⁹. Andrzej Krzyżanowski w roku 1768 testamentalnie zapisał parafii św. Mikołaja znaczną sumę pieniędzy, które zostały przekazane na procent miastu Elbląg. Ze skąpych wprawdzie źródeł wynika, że miasto przywłaszczyło sobie tak ulokowane pieniądze. Dwaj przedstawiciele władzy diecezjalnej przeprowadzili szczegółowe badanie ksiąg rachunkowych parafii, ze szczególnym uwzględnieniem, co stało się z Fundacją Krzyżanowskiego. Mimo zaangażowania sądu miejskiego a nawet przedstawiciela Regencji poszukiwania nie dały rezultatu i nie wspomniano nawet w końcowym protokole o tym zagadnieniu²⁰. Pozostaje zagadką, dlaczego ani sąd elbląski, ani Regencja nie doprowadziły do ujawnienia prawdy. Dokonało się to dopiero 35 lat później, kiedy to ówczesny proboszcz Andrzej Rehaag wyprocesował całą należność wraz z odsetkami i przyczynił się do utworzenia przez biskupa Józefa Hohenzollerna 17 listopada 1830 roku fundacji Krzyżanowskiego. Pieniądze te posłużyły do zakupu ziemi przy dzisiejszej ulicy Dolnej (Dritte Niederstrasse) w ilości 10 morgów i 15 prętów magdeburgskich, z których korzystał proboszcz, jednakże bez sadu śliwkowego i wzniesionego z własnych zasobów domu, posiadającego trzy mieszkania i dobudowaną stajnię. Te obiekty zostały wydzierżawione, a z dochodów za dzierżawę proboszcz był zobowiązany do dwu Mszy św. rocznie w intencji donatora Krzyżanowskiego²¹.

¹⁷ PDA 7(1875), s. 131; 10(1877), s. 47.

¹⁸ AAWO, AB, B 11a. Wizytacja kościoła w Elblągu 1698.

¹⁹ Tamże.

²⁰ AAWO AB E 4. Die Regulierung des Vermögens Zustands der Kirche zu Elbing nach dem Ableben des Propstes Ginter 1795.

²¹ AAWO. AB, B 100. Akta wizytacji parafii Elbląg z 14 września 1832 roku.

Fundacja Bogneseriana

Jest ona niewiadomego pochodzenia. Wspomina o niej i jej trudnych dziejach protokół wizytacyjny z roku 1798.

Jej pierwotny kapitał wynosił 1200 florenów. Skutkiem mniej szczęśliwych operacji finansowych stopniał jednak do sumy 300 florenów. Ze względu na to, iż należało odprawić w zamian jedną Mszę św. tygodniowo, wizytator zawiesił ten obowiązek z zaleceniem by odsetki dopisywano do kapitału aż do sumy 400 florenów, z których odsetki będą przeznaczone na trzy Msze św. rocznie w intencji ofiarodawcy. Z biegiem czasu fundacja ta została zlikwidowana, ponieważ nie wspomina o niej protokół wizytacyjny z roku 1832²².

VII. BUDYNKI BĘDĄCE WŁASNOŚCIĄ PARAFII

Budynki nr 442 i 443 (Mostowa 25 i 26) stanowiły mieszkanie proboszcza i jego współpracowników. Posiadały wejścia od ulicy i od strony kościoła. W budynku nr 465 (Mostowa 24) mieszkał katolicki poddzwonnik (*Unterglockner*), który podlegał protestanckiemu naddzwonnikowi (*Oberglockner*). Ten ostatni pobierał należności za dzwonienie w czasie uroczystości wymagających bicia w dzwony. Urząd ten został zniesiony po pożarze kościoła i stopieniu się dzwonów. Dom poddzwonnika, który jednocześnie spełniał funkcję kościelnego został rozebrany w roku 1814 z powodu złego stanu technicznego. Nie odbudowano go, ponieważ był niefortunnie usytuowany przed samą plebanią.

Szpecially interesująca była historia domu nr 506 (173), obecnie ulica Mostowa 18, siedziba aktualna parafii św. Mikołaja. Dom ten został w roku 1490 ofiarowany parafii przez mieszczanina Baltazara Storma z przeznaczeniem dla bractwa kapłańskiego św. Marii Magdaleny. Życzeniem ofiarodawcy było, by „*kapłani mieszkali tam w miłości i zgodzie, aby ze strony czcigodnego duchowieństwa nie powstało żadne zgorszenie*”²³. Dom ten został jednakże sprzedany przez parafię w dniu 24 lutego 1797 roku za 2223 talary i 50 sgr. rozłożone na dwie roczne raty.

Fuchs podaje błędnie datę sprzedaży jak również wiadomość że sprzedano za czynsz roczny w wysokości 83 talary i 30 sgr.²⁴. W domu nr 442 mieściła się siedziba szkoły parafialnej oraz mieszkanie nauczyciela — organisty (ulica Rybacka 10, 11, 11a).

Ponadto do parafii należały następujące domy czynszowe nr 161 (obecna ulica Studzienna 22), nr 162, 327, 466, 467, 468, 555, 868, 1273, 1271.

Ogrody i łąki proboszczowskie i parafialne:

Ogród przy Bramie Młyńskiej (am Mühlenthor) o powierzchni 180 prętów chełmińskich, ogród przy moście (Schreinbrucke) o powierzchni 120 prętów, plac

²² Tamże.

²³ E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, s. 307.

²⁴ M.G. Fuchs, *Beschreibung der Stadt Elbing und ihres Gebietes*, Bd. II, jw., s. 199.

na skład drewna znajdujący się, między spichlerzami. W Michałowie koło Bielnika parafia była właścicielem 1.54 ha (Grundbuch Elbing Land 332/335). Łąka na tzw. *Kuhwiesen* koło Bielnika należała w części do parafii (2,30 ha).

VIII. SPRZEDAŻ GOTYCKICH DZIEŁ SZTUKI ZŁOTNICZEJ

Wizytacja oficjała Cichowskiego objęła również, te dzieła sztuki kościelnej, które były przechowywane w skarbcu parafialnym pod nadzorem ewangelickich prowizorów. Przez ponad 250 lat wyłączone z użytku, nie oglądane przez wiernych, a zapewne również nie często przez proboszczów, przeszły stopniowo w zapomnienie.

Proboszcz Ganswindt pragnąc wybudować nowe organy postanowił wraz z zarządem kościoła — kuratorem Poselgerem i prowizorem Hanffem sprzedać te argenteria, stąd też 15 listopada 1803 roku przedstawił Magistratowi wniosek o zezwolenie na sprzedaż niektórych precjozów. Wśród nich pierwsze miejsce zajmowała figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus w objęciach. Była wykonana ze srebra i zgodnie z Apokalipsą przedstawiała niewiastę obleczoną w słońce, a księżyc pod jej stopami. „*Brak już niestety było berta, krzyża na koronie i poszczególnych ozdobnych kamyków*”. Stan jej nie różnił się poza tym od ustaleń poprzedniego spisu inwentarza z 21 lipca 1775 roku. Według załączonej przez zarząd kościoła wyceny figura ta ważyła 30 funtów (około 12 kg), była wykonana ze srebra 14-lutowego (próba około 0.875) i przedstawiała wartość 1980 talarów.

Na drugim miejscu była opisana przez wizytatora i później przez sprzedających wyceniona srebrna, złocona figura św. Mikołaja, w której podstawie znajdowały się niegdyś relikwie. Figurę tę ważącą 28 funtów (około 11 kg), wykonaną również ze srebra 14-lutowego wyceniono na 1472 talary. Trzecie miejsce zajmował krzyż srebrny złocony. U podstawy jego znajdowały się figury Matki Boskiej i św. Jana, nad krzyżem umocowany był pelikan. Krzyż, wagi 28 funtów, wykonany również ze srebra 14-lutowego wyceniono na 1600 talarów. Czwarte miejsce zajmował według wizytatora „*krzyż złocony z częstkami Krzyża św., który w roku 1775 był jeszcze przechowywany w skarbcu, lecz po tym czasie został przekazany do codziennego użytku kościoła i przechowywany w zakrystii*”. Sprzedający określili go jako „*das Kreutz mit dem Holze des Heiligen Kreuzes*”.

Następne miejsce w spisie dokonanych przez wizytatora zajmuje krzyż z postaciami św. Męczenników na podstawie, srebrny, złocony. Wycena jego w roku 1803 wyniosła jak następuje: Waga nieustalona, srebro 14-lutowe, cena 32 talary. Z kolei oceniono monstrancję. Według wizytatora była starożytna, złocona. Wyceniono ją do sprzedaży jako 14-lutową wartości 172 talary.

W skarbcu znajdowały się również trzy kielichy srebrne, złocone z patenami, wykonane z 14-lutowego srebra, które następnie wyceniono na 256 talarów. Były tam również małe krzyże srebrne, o których wizytator napisał że jest ich 5 i prawie nie nadają się do użytku. Trzy z nich wyceniono do sprzedaży jako 14-lutowe wagi 1 funt i 16 o wartości 96 talarów. Listę przedmiotów przeznaczonych do sprzedaży zamykają odnotowane przez wizytatora trzy małe pacyfikały z relikwiami oraz dwa małe naczynia liturgiczne, które zostały przez sprzedających wycenione na 16

talarów. Sumaryczna wycena tych argenterii wynosiła 5.689 talarów. Można przypuszczać, że prowizory nie zajmowali się już więcej skarbcem ponieważ, zgodnie ze spisem inwentarza sporządzonym przez wizytatora w roku 1798 pozostała w skarbcu duża puszką złożona, która najprawdopodobniej została przekazana kościołowi do codziennego użytku.

Sprawa sprzedaży argenterii kościelnych w ówczesnej sytuacji prawno-politycznej kościoła elbląskiego nie była prosta, ponieważ po uzyskaniu zgody władz miejskich, trzeba było starać się również o zezwolenie ze strony władz kościelnych diecezjalnych i administracyjnych, reprezentowanych przez Regencję kwidzyńską.

W dniu 21 listopada 1803 roku Magistrat wystąpił do Regencji z wnioskiem o zezwolenie na sprzedaż wymienionych sreber, zaznaczając że fundusze w ten sposób uzyskane proboszcz przeznacza na budowę organów. Rada popiera sprzedaż nieużywanych utensyliów przy pozostawieniu nielicznych jeszcze potrzebnych, jak również popiera budowę organów w miejsce tych, które spaliły się w czasie pożaru kościoła w roku 1777. Regencja nadała szybki bieg tej sprawie, bowiem już 2 grudnia, wysłała pismo do generalnego wikariusza diecezji warmińskiej biskupa sufragana von Mathy z prośbą o ustosunkowanie się, co do zamiaru sprzedaży sreber. Z punktu widzenia władzy diecezjalnej sprawa ta nie wyglądała jednak tak prosto. Kościół jeśli w ogóle, to tylko z największą trudnością, wyzbywa się gromadzonych przez stulecia dóbr kultury, a tym bardziej przedmiotów służących do sprawowania kultu.

Dopiero ponaglenie Regencji z dnia 16 marca 1804 roku zdopingowało biskupa do zezwolenia na sprzedaż wymienionych sreber jednakże, jak zaznaczył w liście z 7 kwietnia „*należy zwrócić uwagę na duży pacyfikał wyceniony na 64 talary, w którym znajdują się autentyczne relikwie*”²⁵.

To zastrzeżenie przyczyniło się do uratowania tak nisko wycenionego relikwiarza, który od 1454 roku był przechowywany w kościele św. Mikołaja, gdzie znalazł się po zburzeniu zamku krzyżackiego przez elblążan.

Opis wizytacyjny dość wyraźnie przedstawia stan katastrofy, jaka dotknęła katolicką parafię św. Mikołaja w Elblągu po roku 1772. Straciła uprzywilejowane stanowisko, które mimo większości protestanckiej zostało jej przyznane przez patronów — królów Polski. Wspaniała świątynia uległa spaleni. Społeczeństwo katolickie było zbyt ubogie, by ją odbudować z własnych środków. Protestancka Rada miasta była niezbyt życzliwa, a nowy patron — król pruski wyraźnie niechętny.

W pewnej mierze jednak sytuacja ta przyczyniła się do zespolenia katolików świeckich wokół swoich duszpasterzy, dzięki czemu w bliskiej już przyszłości mogło powstać liczące się środowisko katolickie.

²⁵ AAWO. AB, E 5. Acta Administrationis Varmiensis. Bauten und Utensilien 1803/1804.

GENERALVISITATION DER ST. NIKOLAI PROPSTEIKIRCHE IN ELBLĄG VOM 4. OKTOBER 1798

ZUSAMMENFASSUNG

Die katholische St. Nikolaikirche basass in der polnischen Zeiten einen besonderen Rechtsstatus. Ihr Patron war König von Polen, dessen Aufgabe war finanzielle Unterstützung der Kirche und ihrer Priester. Er besass damit Einfluss auf die Besetzung der Praffstelle. Die Kirche unterstand gleichzeitig dem protestantischen Rat, der die durch Kirchenvorsteher, die er selbst ernannt hatte, beaufsichtigen liess. Die Kirchenvorsteher, immer Protestanten, verwalteten die katholische Kirchenkasse und kümmerten sich um den Kirchenschatz. Der Rat war auch verpflichtet die katholische Kirchenschule zu unterhalten. Das ergab sich aus der Verwaltung der Kirchengüter durch die Stadt. Doch entledigte sich der Rat dieser Verpflichtung nur sehr widerwillig.

Die Generalvisitation der St. Nikolaikirche hatte als ihre Hauptaufgabe Feststellung der seelsorgischen und finanziellen Lage, die nach dem Brand der Kirche 1777 besonders schwierig wurde. Unglücklicherweise mussten viele Kirchenschätze verkauft werden, weil die königliche Kasse wollte sich nicht mit einer Beihilfe zum Wiederaufbau beteiligen. Zugleich lehnte auch der Rat der Stadt Hilfe ab und bemerkte dazu, dass die Pfarrkirche unter königlichem Patronat stände und deshalb aus den Mitteln der königlichen Kasse wiedererbaut werden müsste. Glücklicherweise wurde damals das Reliquiar des Hl. Kreutzes, das seit 1454 in der Kirche bewahrt war, nicht verkauft.

Diese und weitere Schwierigkeiten der Kirche im Jahre 1798 stelle das Visitationsprotokoll des Generalvikars Jan Cichowski vor.